

Miód z Roundup'em

8 lipca 2018

Roundup – najpopularniejszy na rynku środek chwastobójczy. Produkowany przez Monsanto, światowego giganta w branży genetycznie modyfikowanej żywności. Sprzedawane przez Monsanto nasiona GMO charakteryzują się właśnie tym, że podczas gdy Roundup niszczy wszystko co napotka na swojej drodze, one uchodzą z tego cało, a roślina, mimo oprysków, rozwija się wydając plon. Rozwiązanie bardzo wygodne, nieprawdaz? Jednak niezalecane. W zeszłym roku Holandia, jako kolejny kraj, zakazała stosowania tego toksycznego (tak, nie bójmy się tego słowa) środka na terenie swojego kraju. A miesiąc temu, alternatywne media obiegrała informacja, że aż 75% zebranych na terenie Stanów Zjednoczonych próbek powietrza i deszczu zawierało Roundup! Okazuje się, że środek ten można znaleźć także w miodzie...

Wyniki ostatniego badania przeprowadzonego przez naukowców z Uniwersytetu w Bostonie wskazują na znaczne ilości glifosatu w produkcie, którego najmniej byś o to podejrzewał: w miodzie. W ramach badania sprawdzono kilka produktów żywnościowych zakupionych w sklepach spożywczych w Filadelfii: miód, kukurydzę, syrop klonowy, mleko sojowe, tofu i sos sojowy. Aż w 62% próbkach miodów konwencjonalnych oraz 45% miodów ekologicznych, poziom glifosatu przekraczał wartość graniczną. Nie można ignorować informacji o obecności glifosatu w dużej porcji naszego jedzenia. Glifosat jest głównym składnikiem sztandarowego środka owadobójczego firmy Monsanto: Roundup'u. Warto zwrócić uwagę, że poziom glifosatu był znacznie wyższy w miodach pochodzących z krajów, w którym zezwolono na uprawę roślin GMO, zaś najwyższy poziom osiągnął w miodzie ze Stanów Zjednoczonych.

Jak to możliwe, by tak duża ilość z 69 próbek miodu, w tym 11 z miodu organicznego, zawierała tak wysokie stężenie glifosatu? Są dwie przyczyny. Po pierwsze, zakładając, że

jedna pszczoła może przelecieć ponad 6 mil (prawie 10 km) w poszukiwaniu nektaru i przez rok przynieść go aż 250 funtów (113kg), nie ma możliwości by na swojej drodze nie napotkała na szkodliwe substancje. Nawet najbardziej oddalone ule nie są w stanie zachować 100% czystości, kiedy tak dużą ilość pestycydów, herbicydów, i toksyn wprowadzają do powietrza miasta, fabryki i rolnictwo przemysłowe.

Drugie źródło to воск używany przez pszczoły w ich ulach. Zgrożeniem dla pszczół są roztocza Varroa, zewnętrzny pasożyt rozmnażający się właśnie w uli. By się go pozbyć, konwencjonalni pszczelarze używają pestycydów. W ten sposób воск pszczeli zostaje zanieczyszczony substancjami chemicznymi, których z czasem jest coraz więcej i coraz łatwiej przedostają się one do miodu. Ekologiczni pszczelarze nie korzystają ze środków owadobójczych bezpośrednio w ulu, jednak w ich przypadku problemem jest źródło pochodzenia wosku. Badanie na obecność resztek pestycydów w ulach wykazało, że ponad 98% z nich było zanieczyszczonych przynajmniej jednym środkiem owadobójczym. Przy tej skali zanieczyszczenia wosku nie jest możliwe, by pszczelarze ekologiczni którzy kupują воск dostępny na rynku, mogli ochronić ul przed toksynami.

Czy można jeszcze znaleźć miód wolny od herbicydów i pestycydów? Najprawdopodobniej nie. W krajach, które zakazały upraw genetycznie modyfikowanych, poziom herbicydów w miodzie jest niższy, ale są one nieustannie nagabywane przez Monsanto i ich spółki, chcące wszelkimi sposobami wejść na rynek. Większa ilość chemii w rolnictwie to większa ilość herbicydów i pestycydów w ulach, co wpłynie pośrednio na kolonie pszczół. A Albert Einstein przewidywał, że: „gdy zginie ostatnia pszczoła, ludzkości pozostaną tylko 4 lata” (...).

Autorstwo: Kali Sinclair (2-5), tłumacz (1)

Źródło oryginalne: [Cornucopia Institute](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [xebola.wordpress.com](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”